

Grzegorz Eberhardt

Jubileusz 90-lecia Wandy Póttawskiej

Nie dziękujcie, ale czytajcie!

O d będących relacją z czteroletniej katorgi w niemieckim obozie koncentracyjnym Ravensbrück („I boję się snów”), po teksty publicystyczne („Z prądem i pod prąd”) czy będące zapiskami doświadczeń z praktyki lekarza psychiatry („Stare rachunki”). Przed dwoma laty, dużo szumu medialnego wywołało wydanie przez nią „Beskidzkich rekolekcji”, książki zawierającej korespondencję z ks. Wojtyłą, a potem z papieżem. Książki niezwykle, tak dla swego ciężaru religijnego jak i z powodu ogromnej intymności intelektualnej. Równie powszechnie znana jest dr Póttawska ze swej walki z aborcją. Przerazona coraz gorszymi przemianami zachodzącymi w świecie Eskulapa, nie lęka się alarmować najcięższymi słowami: „To co robią lekarze jest gorsze niż Holocaust II Wojny Światowej”. Pytana z kolei o zapładnianie in vitro nie waha się twierdzić: „To zabijanie!”.

Za kilkanaście dni, 2 listopada, dr Póttawska kończy 90 rok życia. I jak widać po wspomnianej konferencji, energii i wigoru jej nie brakuje. Prezentowana na spotkaniu książka jest bodaj najważniejszym prezentem z tej okazji. A książka ta zrodziła się, rzec można, przypadkowo. Przy okazji powstawania dokumentalnego filmu o niej. Oczywiście, ma rację dr Póttawska, twierdząc, iż przypadku nie ma...

W każdym razie, na początku u reżysera Pawła Zastrzeżyńskiego była chęć nakręcenia filmu. Dziś reżyser stwierdza: „Całe swoje życie szukałem bohatera”. Prawdziwego bohatera. I oto ktoś podsunął mu książki Wandy Póttawskiej. I już wiedział. To był ten życiorys, dokonania, przyjaźnie, ale i myśli, idee, konsekwencja. I jeszcze: „Pani Wanda zachwyciła mnie tym, że można ją ciągle odkrywać na nowo”. Film rodził się powoli, w ciągłej walce z przeciwnościami. W tym z podstawowym – brakiem pieniędzy. Dziś, gdy nie ma cenzury bardzo skutecznie jej funkcję przejęły one właśnie, czyli pieniądze, których decydenci (mowa szczególnie o państwowych) mówią „nie ma”... Paweł Zastrzeżyński nie krył się z tym co dla niego miało być najistotniejsze w realizacji filmu – opowieść o konieczności ratowania świętości ro-



Pierwszy tort Wandy Póttawskiej z okazji 90 urodzin

Kilka dni temu w siedzibie Episkopatu Polski w Warszawie odbyła się promocja najnowszej książki dr Wandy Póttawskiej pt. „Jeden pokój”, osoby znanej ze swej długoletniej przyjaźni z ks. Karolem Wojtyłą a następnie z papieżem Janem Pawłem II. Także autorki wielu książek wspomnieniowych, dokumentarnych o najróżniejszym charakterze.

dziny. Obraz miał stać się „drogowskazem dla młodych jak dobrze wejść w życie małżeńskie”. A nie są to przesłania akceptowalne przez wspomnianych decydentów. Pomysł nazywali... trywialnym. W chwilach kryzysu ratowała go swym optymizmem przyszła bohaterka filmu. I miała rację. Film powstał, ba powstała też nieoczekiwana przez nikogo książka.

Dziś reżyser twierdzi, iż książka jest uzupełnieniem jego 70-minutowego filmu. Ale chyba się nie obrazi na stwierdzenie, iż jest odwrotnie i film jest dodatkiem do tego co chce powiedzieć i mówi dr Póttawska... Nieoczekiwane natomiast są przeciwieństwo skutki – rzec można poboczne – narodzin filmu/książki. Oto sam reżyser dziś twierdzi, iż dzięki pracy z p. Póttawską... nawrócił się. Tak

samo się stało z operatorem filmu, którego słowa bohaterki przekonały do zawarcia związku małżeńskiego. Świadkiem na ślubie była dr Póttawska oraz reżyser. Wydarzenie to oczywiście nakręcono i dołączono do powstającego filmu.

Głównym bohaterem książki/filmu jest p. Póttawska, ale jednak – po pierwsze – Jan Paweł II. Jego nauki, argumenty wypracowane także i przy pomocy narratorki oglądanego/czytanego dzieła.

Póttawska jest pewna siły i ważności słów i nauk jej przyjaciele papieża. Więc powtarza je bez przerwy i przy każdej okazji. Tu pretekstem dla przekazania światła wartości proponowanego przez Jana Pawła II są wizyty u niej, w jej mieszkaniu, w „jednym” pokoju, gości zaproszonych przez reżysera. Tymi rozmówcami są konkretni ludzie – „pacjenci”, przedstawicie-

le naszej rzeczywistości, naszych problemów, naszego zakłamania, naszego zwątpienia. Są wśród nich pary narzeczeńskie, małżeństwa, pojedynczy ludzie o najróżniejszych profesjach, przedstawiciele wielu środowisk społecznych. Nie zabraknie też rozmów z członkami ekipy filmowej, reżyserem. Ten „jeden” pokój odwiedzi także poeta Ernest Bryll, biznesmen Adam Bachleda-Curuś, filozof Robert Piłat.

Abyło – i jest – o czym rozmawiać. Czyli przypominać. Pani doktor wie, że: „Ludzie nie czytają Jego dokumentów, więc im streszczam, w pigułce daję gotowe – mówi. – Bo w wypowiedziach Jana Pawła II znajduje człowiek rozwiązanie wszystkich trudności”. Powtarza za papieżem, który gdy dziękowano mu za „List do Rodzin” odpowiedział: „Nie dziękujcie, ale czytajcie”.

Problemem najważniejszym w tej chwili, jak uważa Narratorka, jest rozpad rodziny. W Polsce bywają klasy szkolne, w których trzy czwarte dzieci pochodzi z rozbitych rodzin. To najbardziej widzialny efekt. I nie można o to oskarżać np. 40 lat komunizmu w PRL, na Zachodzie jest jeszcze gorzej, a przecież tamtejsi mieszkańcy byli „wolni”. Więc właśnie, wolni, ale od czego...

Doktor Póttawska głosi proste, podstawowe prawdy, programy; „Świętość jest prosta, a co pokrecone, to jest od diabła!” A więc głosi też i powrót do prawdziwego, pierwotnego sensu słów. To na pewno nie jest populizm, a wręcz przeciwnie – bycie, i to tak jawne, przeciwnikiem poprawności politycznej oznacza skazanie się na obojętność mediów, w tym np. brak odpowiedniej do rangi jej książek, nagłośnienia recenzenckiego.

W rozmowach tych nie zabraknie też ciekawych uwag już zupełnie prywatnych. Jak np. stwierdzenia, iż papież wolał chodzić po tzw. górach zielonych; „ponieważ po nich chodzi się bez konieczności spoglądania pod nogi”. On lubił „patrzeć, podziwiać panoramę, piękno świata, a w Tatrach trzeba patrzeć, gdzie nogę postawić”.

Wanda Póttawska, „Jeden pokój”; „Święty Paweł”, Częstochowa, 2011.